Czartoryski Adam.

KOPIA LISTU
JMĆ PANA
DOSWIADCZYNSKIEGO
DO
PRZYIACIELA RADZĄCEGO SIĘ
WZGLĘDEM
WYPRAWIENIA DZIECI
DO
CUDZYCH KRAIOW.

Tom 1szy

W WARSZAWIE 1778.



KOPIA LISTU
JMĆ PANA
DOŚWIADCZYNSKIEGO
DO
PRZYIACIELA RADZĄCEGO SIĘ
WZGLĘDEM
WYPRAWIENIA DZIECI
DO
CUDZYCH KRAIOW.

O! imitatorum ſervum pecus.

DAWNA przyiaźń, ktòra nas łączy, upewniać W. M. Pana powinna, że powodzenie iego każde chciałbym mieć (ſam z ſiebie) iak naypomyślnieyſze, a dopieroż wezwany przyczyniać ſię do tego końca gotów ieſtem.

Odebrałeś tedy ze ſzkoł ſynòw ſwoich i (oſtatnie edukacyi daiąc im oſmuknienie) życzyſz ſobie wyſłać ich do cudzych kraiów, rady moiey zaſiągaſz względem uformowania planty tey podroży, wkładaſz przez to na mnie obowiązek być ſzczerym, ten ściśle wykonam, choć z niebeśpieczeńſtwem niepodobania ſię, bo zawſze w ſmak mòwić, ani też ulubione głaſkać uprzedzenia nie umiem, lecz cokolwiek widok rozmaitych rzeczy przez bieg życia mego, i roztrząśnienie doyźrzałe, uzbierać mi pozwoliło obſerwacyi, udzielę ci, przyiacielu, z nayświększym ukontentowaniem, ſzczęśliwy, ieżeli ochronić potrafię ciebie od ſmutnych ſamemu ſobie w przyſzłości wymowek, żeś ſię łatwością uwiodł, a dziecię twoie od zaraźliwego powiewu przykładòw złych i płochości.

Widoczne ſą ſkutki ſzkodliwe wyieżdżania młodzieży naſzey *indiſtinctè* wſzyſtkiey za granicę *titulò* woiażowania; wchodzi to w poczet rzeczy mianych za potrzebne ku dokończeniu edukacyi, nie uważaiąc na kondycye, ktòre koniecznemi ſię ſtaią, chcąc, aby to woiażowanie obròciło ſię w pożytek. Niektòrzy rodzice mniey światłem opatrzeni, a pełni chęci ſzczerey widzieć dzieci ſwoie iak naylepiey wychowane, naśladowniczym umyſłem prowadzeni (ktory zdaie ſię być ludziom przyrodzony) idą ślepo za przykładem drugich. Inna klaſſa rodziców dogadza bardziey w tey mierze miłości właſney, i rozumie, że iuż to ſiebie niby w przednieyſzym rzę-

dzie osob pomieści, gdy odgłos poydzie, że dzieci swoie wysyła na peregrynacyą, i że na to kosztu nie żałuie; cóż z tego wynika? zguba młodzieży, strata pieniędzy, którychby lepiey daleko użyć można. Chcąc bowiem, aby peregrynacya iakikolwiek pozor korzyści przyniosła, oglądać się należy pilnym i rozsądnym okiem na dwie okoliczności, pierwsza ściąga się do osoby peregrynuiącey, druga do osoby, która ma peregrynanta prowadzić. W liczbie tych ostatnich między tysiącem ledwo się iedna zdatną wynaleść może.

Ten, który się puszcza na zwiedzenie kraiów, niechay się nie spodziewa z żadnym wrócić się użytkiem, ieżeli wyieżdża w takim wieku, (to iest od lat 15. do 24.) w którym wywar pierwszey młodości nie pozwala zastanawiać się nad żadnym obiektem, ale i owszem porywa ustawnie od iednego do drugiego, pożyteczne ledwo dostrzedz pozwala, ciągnie do mniey pożytecznych, lub do szkodliwych; prócz tego ten, który sam sobie, albo dla którego, (ci co nim rządzą) zakładaią unieść pożytki z woiażowania, trzeba koniecznie, aby iuż (nim wyiedzie) był opatrzonym w zapas należyty znaiomości, któreby mu skazywały, nad czym się ma zastanowić, co obserwować, o co się pytać, o co z pilnością wybadywać; bo ieżeli przez tłok tych obiektów, które spotkać mu się zdarzy, tak się tylko przesunąć ma, iak kuglarz przez obręcz nie dotknąwszy się żadnego, szkoda kosztu, szkoda cza-

ſu, a cóż dopiero powiedzieć o nieodżałowanych ſtratach, które zaraza takowego woiażowania przynoſi (we wſzyſtkich rodzaiach) oſobom woiażuiącym, przynoſi rownie i kraiowi całemu. Wyieżdża dziecię nie utwierdzone w pryncypiach moralności, z głową pròżną co do nauki, oblatuie połowę Europy, milionowym wyſadzone okazyom zepſucia tam idzie, gdzie go namiętności prowadzą, wiąże ſię z temi, których życia ſpoſob zdaie mu ſię nayzabawnieyſzy, nawyka do lekce ważenia pryncypiòw, od ktòrych ieſt wyſtępkiem oddalać ſię choć naymniey; formuie ſobie (ieżeli ieſt dość ſzczęśliwe, aby uſzło zupełnego zepſucia i zadrętwienia na wſzyſtko) ſyſtema dzikie pod tytułem, punkt honoru, (dalekim bardzo od prawdziwego) ktòrego uſtawy do tego naybardziey obowiązuią, aby ſię za lada przyczynę uwiiać z piſtoletem albo ſzpadą, przegrane w karty pieniądze do dwudzieſtu cztered godzin zapłacić, (z więkſzą iednak ſurowością drugich iak ſiebie choć do tey reguły obowiązuiąc) lecz dozwalaią dłużyć ſię bez pomiarkowania, kredytora ſztuką zażyć, płoteczkę rozſiać, ſławę ſkubnąć byle w śmieſzny ſpoſob, wſzyſtkie związki mienie poważać, gardzić uſługą publiczną, &c.

Wieleż to z przyrodzenia dobrych dzieci podobnemi temu obrazowi ſtaią ſię, ſzczegulnie dla tego, że na świat rychło nadto wypuſzczone, drogi nie znaią. Spytaſz mnie ſię W. M. Pan, czy nie możnaſz widzieć w naſzym kraiu oryginały portretu te-

go, ktòry malowałem dopiero, między temi nawet, ktòrzy ſię nigdy ſtopą za granicę nie wychylili? odpowiem, że można, lecz dołożę oraz, że (wyłączywſzy ludzi w gruncie ſerca zarażonych) mnieyby ſię ich daleko znaydowało, gdyby ich nie uwodziła chęć ſtania ſię podobnemi tym, ktòrzy takowe rozwolnienie w ſpoſobie myślenia przyięli za cechę polerowności i za znak ſzczegulny, że byli za granicą. Okrutna choroba z Ameryki przywieziona dręczy naturę ludzką; doznawaią iey ſkutki i ci, co nigdy z Europy nie wyieżdżali: lecz gdyby ta nowa świata część od oſtròżnych tylko Europeanów odwiedzoną była, czerſtwieyſze daleko byłyby w Europie zdrowia. Jakąż, rzeknieſz mi W. M. Pan, ſtanowiſz ròżnicę między zepſutym z gruntu człowiekiem, a tym, co owe ſyſtema z tak oſobliwych maxym złożone bierze za prawidło? oto tę, że gdy ſię iad do ſerca dobierze, moc uleczenia uſtaie, owe maxymy ſzkodliwe w nałog idą na zawſze i przemieniaią ſię w naturę; gdy zaś umyſł blaſkiem tylko powierzchowney wziętości ieſt obłąkanym, i uwiedziony momentalnym lekkomyślney zgrai applauzem, ſerce zaś czerſtwe, trwa tylko do czaſu omamienie, wſtyd ie i cnota nakoniec rozpędza: lecz że umyſł bliſkim ieſt ſerca, przyſtępy umyſłu ſtrzédz iak naypilniey od tych błędòw należy, ktòre choćby ſerca nie zaraziły zupełnie, nadpſuć iednak ie mogą, a przynaymniey wydać (aż do punktu poſtrzeżenia ſię) ſkutki okropne.

Już słyszę W. M. Pana odzywaiącego się na to:— *Dla Boga, czy ieſtże to rzeczą niepodobną, dobrać osobę tych krętych i niebeśpiecznych ścieszek świadomą, za którą idąc przebyć ie łatwo?*— Moy przyiacielu, do więcey mieysc i kraiów iak ciebie pędził mnie obfity w odmianach los moy, z tey przyczyny licznieyszym i rozmaitszym, niżeli tobie, przypatrywać zdarzyło mi się rzeczom, ale śmiele ci powiedzieć mogę, że taką dobrać osobę dla Nas szlachty ieſt rzeczą niepodobną, dla panów równie rzadką iak arcytrudną; nie tylko to u nas się tak dzieie, lecz wszędzie. Zaſtanów się tylko ze mną, proszę, i obacz iakie przymioty posiadać koniecznie temu należy, co drogę młodemu człowiekowi przątać ma i ukazywać, iak w ścisłym znaydować się w nim powinny związku własności rozumu i duszy z światłem doświadczenia złączone. Tych wszyſtkich doſkonałości węzłem obdarzony człowiek może łacno iednak nie być zdatnym do funkcyi dozierania młodzieży, a to z przyczyny, iż nad tę funkcyą żadney trudnieyszey nie masz, ten osobliwie ſtrzegąc wiek, w którym namiętność głośniey woła niż rozum; uſtawna bowiem pilność potrzebna do utrzymywania wagi między oſtrością a pobłażaniem; od zaszczepienia ufności zacząwszy, potrzebę cnoty i applikacyi w umysł młodzieńczy sposobem przekonania wmawiać należy, a nie wbiiać ią klinem przykrego nakazu. Jakże się pożądanym w tym ra-

zie ſtaie dar rzadkiey cierpliwości, bez niey dzieło te dobrym być nigdy nie może.

Lecz daymy, że po wielu ſtaraniach znaydzie ſię owe rzadkie *phenomenon*, to ieſt, oſoba te wſzyſtkie iednocząca przymioty, i tey zdatności na dozor młodego kawalera wybieraiącego ſię na woiaż, czy wierzyć można, aby oſoba podobnie utalentowana innym do kreſcytywy nie wolała iść torem? — Dochodów trzeba nie małych chcąc opłacić kopii wizerunku tego, ſtratę czaſu, i odrywki od ſtarań tych, ktòre ſam ſobie człowiek winien; wyſtawić iey trzeba koniecznie w przyſzłości perſpektywę dobrego mienia, wyciągaiąc po niey, aby wſzyſtkie momenta wychowańcowi poświęcaiąc, zaniedbała zabiegi właſnemu wykierowaniu ſię na świecie potrzebne; a gdzież pół-pankowie i ſzlachta, w zawody wyſyłaiąca dzieci za granicę, ieſt w ſtanie ponieſienia takowego koſztu? — *Już tedy panom tylko woiażować pozwalaſz W. Pan?* — bynaymniey, i panów ſpoſob woiażowania ſrodze ganię; chybabym oczu i rozſądku nie miał gdybym chwalił, patrząc ſię na powracaiących; to tylko mòwię, że opłat tak trudnego wyboru łacnieyſzy ieſt w bogactwa obſituiącym iak Nam.

Skryśliwſzy lekkim obwodem wzor tey oſoby, która (wzwyż wzmiankowane poſiadaiąc właſności) ſzczegulnie do przodkowania na świecie młodemu kawalerowi zdatną być może; pozwol mi opiſać ci teraz tych Mentoròw, ktòrym Telemakòw

naſzych powierzamy. Twierdzić można bez bluźnierſtwa, iż pod ich poſtacią utaioną nie ieſt Minerwa Bogini mądrości. Dla obiaśnienia propozycyi moiey przykładami, opowiedzieć muſzę hiſtorycznie okoliczności wſzyſtkie, które zachodzą w owym czaſie, gdy biorą przed ſię rezolucyą rodzice wyprawienia Panicza na woiaż z Guwernorem, udeterminowani nayczęściey albo tą racyą, że taka moda teraz, popartą nagleniem matek: — *ależ, moie ſerce, czemuż naſz ſyn ma być gorſzy od tylu innych? wſzak Jmć Pan Podkomorzy, Jmć Pan Chorąży, nawet Woyſki mnieyſzy ſynów ſwoich wyprawił do cudzych kraiów*; — alboli też ulegaiąc mocy owego przeważnego i bez odwodu w Polſzcze słowa „ *a przecie* „ do którego *a przecie* dadaie ſię w tey okazyi „ *trzeba, żeby młody człowiek świat widział*; „ trzeba pewnie, aby świat widział, lecz doyrzale nad tym zaſtanawiać ſię należy, iak mu go pokazać. Idę daley — Po wziętey determinacyi naſtępuie kategorya wyboru oſoby, którey Panicz oddanym będzie; pierwſze rekwizytum, żeby była iak naytańſza, drugie, żeby ſtrzegła poſtępków i nie dała ſię dziecięciu zepſuć. Któż lepſzym obyczaiów ſtróżem być może iak ten, którego obyczaie powinny być bez ſkazy?

Ztąd wypada, że nic rozumnieyſzego iak upatrzyć do tey funkcyi duchowną oſobę. Naſtępuiąca poczta wiezie tedy liſt do akredytowaney w umyśle piſzą-

cego (1) Matadory, czyli zakonnego czyli świeckiego kleru, z prożbą: „ aby się raczyła zatrudnić „ wyszukaniem zastępcy rodzicielskiey władzy „ przez cały czas wyznaczony na peregrynacyą „ młodego kawalera. „ Proszony do prożb się skłania, rzuca okiem, (i choć sam człekiem będzie rozsądnym i szczerze usłużnym) iednak wybierać nie może iak między temi dwiema gatunkami ludzi, których (dyaryusz woiażu ułożony przezemnie w następuiących peryodach, a wierny obraz naywiększey części woiażów młodzi naszey) opisaniem niech będzie. Już tedy respons stanął od owey osoby, w którey ufność pokłada Ociec, Matka, czyli Opiekun; przybywa z ich odbierać rąk, lub oni iadą oddawać drogi zakład troskliwości swoiey w ręce wynalezionego przewodnika. Będzie to zakonnik, którego dowcip bystrzy imaginacya, a tę roznieca krew ogniſtym tocząca się młyńcem; uwiedziony lub własnym omyleniem, lub posłuszeństwo albo uleganie niektórym ułożeniom domowym wziąwszy za powołanie, ślubem stwierdzone przyiął na się obowiązki w tym wieku, w którym sam siebie człowiek nie zna; nałog podległości, groza źwierzchnych, tłumiły w nim dotąd niesmaki stanu, w którym się uwięził nierozważnie. Otwiera się pora wysunienia się z pod pilnego strzeżących oka; smutne zwraca myśli ku zbiegłym w niewoli chwilom; wszystkie

(1) Matadory, są to kozyry naywyższe w grze l'ombre nazwaney.

powaby wolności cisną się gwałtem w umysł iego; namiętności (pomyślny chwytaiąc moment) przestaią milczeć, wszystko iak w namowie, szepcze mu, że więzy stargać trzeba, że trzeba nadgrodzić stracone momenta, a przynaymniey z zdarzonych korzystać; walczy, opiera się nieco, ale polega, i iuż niczym nie zaięty, iak tylko plantą oswobodzenia swoiego, siada do poiazdu z młodzieńcem i iedzie do Wiednia. W ciągu podroży albo oświadcza pupillowi, że nie chce być przykrym postrzegaczem postępków iego: lecz wspolnie z nim zmownemi doniesieniami łudzić rodzice, (wcześnie uymuiąc go sobie w pomoc wykonania dalszych swych zamysłów, a przez niego zabeśpieczaiąc dla siebie względy tych, do których należy) alboli też zaufany w własnych wybiegach, układa zabraniać mu z ostrym narażeniem się wszystko to, czego sobie samemu pozwalać ma w przedsięwzięciu. W Wiedniu dni kilka zabawiwszy, dla powzięcia ięzyka, ciągnie pielgrzymuiących para do Rzymu. Mało ich w tey świata niegdyś stolicy zastanawia, obfitość dziwów kunsztu, we wszelkich rodzaiach, mało te mieysca, z których każde przyzywa do pamięci nayważnieysze starożytności dzieie; Rzeczpospolitą rządem swym, cnotą obywatelów, gęstym podboiem sławną, której wszystkie prawie hołdowały narody, *Populum late regem*, Cezara walczącego z Pompeiuszem, kto świata będzie panem, Agryppę naytęższą Augustowego szczęścia podporę, obracaią-

cego doſtatki ſwe i ſpoczynku momenta na ozdoby miaſta naykoſztownieyſze, Mecenaſa, którego łagodność głaſzcząc chytry i ſrogi umyſł tegoż Auguſta, gdy wyiednywa uczonym ludziom łaſki u Pana, uwiecznia wſpołem w ich piſmach rządów iego pamięć; ani też pewnie okolice Rzymu: Tibur, Blanduſium, i inne Klaſſyczne (1) we Włoſzech grunta; nie obieżdżaią z Horacym i Wirgiliuſzem w ręku. Jakież tedy ſą ich zabawy? zabieram ſię do ich opiſania.

Rozlokowawſzy ſię w lokandzie czyli w auſteryi iakiey, wchodzą w znaiomość z ziomkami kilku, których liczba znayduie ſię nie mała w Rzymie; iedni w nim bawią pod pretextem uczenia ſię prawa duchownego, drugich intereſſa czyli własne czyli cudze ſprowadzaią. Z tych ieden czyli dwa ſtaią ſię konfidentami Guwernora; pupil przywięzuie ſię koleyno do tych, co z nim nayprzyiemnieyſze dzielą zabawki. Guwernor wkrótce kommunikuie konfidentom ſwoim chęć i plantę przeobrażenia ſię ſwego w świeckiego Xiędza; radzi ſię ich (iako świadomych) co za kroki czynić należy, iakich użyć środków; odłożywſzy czas pewny na deliberacyą, konkluzya ſtawa, że nikt do tego dzieła tak dokładnie pomodz nie potrafi iak pewny Adwokat maiący przyſtęp do pewnego Prałata domowego, który znowu rządzi umyſłem pewnego Kardynała, a ten

(1) Klaſſycznym gruntem nazywaią ſię te mieyſca, o których Klaſſyczni Autorowie wzmiankę czynią; Grecya i Włochy tedy maią ſwe grunta Klaſſyczne.

u dworu w wielkim znayduie się kredycie. Z tym tedy Adwokatem poznać się, staie się rzeczą koniecznie potrzebną; naymileyszy to człowiek i corki iego bardzo grzeczne. *Sub auspiciis* poufałych tych przyiacioł są tedy w domu iego przez nich prezentowanemi Guwernor z Pupilem: pierwszy dla wyrobienia interessu i dla nadziei, że godzin kilka, nie tęskniąc, spędzić będzie mògł; drugi pociągniony przez Guwernora i znaiomych, pod tytułem, że trzeba, aby młody człowiek przywykał do ludzi i do dobrey kompanii. Tam tedy co wieczor obcuiąc, Mentor uczy się grać w (1) Minkiatę, *qua potest arte placere placet*; Telemak tym czasem albo còrkom oddany za ucznia Minkiatowego, zakupuie przegraną chęci dobre całego domu, ogułem i dla siebie i dla Mentora; alboli też ięzyka ani świadomy, ani uczący się, chodzi ziewaiąc z kąta w kąt, i z ktòrym z przytomnych ziomkòw (a nie zaiętych żadną zabawą) rozmawia; ten mu przypomina, że źleby było wyiechać z Rzymu nic nie widziawszy; upewnia go, że mu to wiele czasu nie zabierze; ofiaruie się prowadzić go wszędzie, i stawa nazaiutrz rano wyręczaiąc się z słowa danego. Idą tedy z sobą do Bazyliki Xiążęcia Apostołòw; wspaniałość ozdob i struktury (nie znaiących się na tym bynaymniey) wcale nie zatrzymuie, ale dawny mieszkaniec przybyszowi pokazuie z ukontentowaniem po-

---

(1) Minkiata gra od Włochów ulubiona.

ſąg S. Piotra z śpiżu dość niekſztałtnie ulany, lecz ztąd uważania godny, że go na pewne uroczyſtości w kapę ubieraią; potym laſki mu pokazuie, ktòremi Penitencyarze rozgrzeſzaią ſpowiedaiących ſię przed niemi; powiada mu w iakim kolorze i przy którym ołtarzu Papież w te a te dni celebruie, i w okamgnieniu iużci przebiegli wſzelkie w tym gatunku ciekawości. Nie zaniedbywa przytym informować go o obyczaiach Włoſkich, iako to, że Włoſi cienką meneſtrę *alias* poliwkę, i żabki iadaią; (1) anekdoty mu powiada, że porcye po klaſztorach tak ſzczupłe, że w pewnym konwencie ieden zakonnik z Polſki przybyły cały Refektarz odiadł z wielkim podziwieniem przytomnych, że ieden Gwardyan Franciſzkańſki w liſiey czapce, przybywaiąc na Kapitułę, ubiegł na ſwoim ſzłapaczku wſzyſtkie konie w zawody puſzczane, (2) w ten moment iak do Rzymu wieżdżał, *& horum ſimilia.*

Gdy na tak pożytecznych Pupil czas trawi zabawach, co raz do większey między Adwokatem a Mentorem przychodzi zażyłości, ſzepty gęſte, Adwokat gorliwie ſię oświadcza, bierze rzecz całą na ſiebie, interes na dobrey drodze. Już tedy można beśpiecznie Rzym porzucić i kontynuować reſzty Włoch obiażdżkę; lecą tedy pędem przez

---

(1) Anekdot ieſt to okoliczność ſzczegulna, a mało wiadoma.

(2) Jeſt ten w Rzymie zwyczay że konie luzem o zakład puſzczaią w zawody w mieyſcu do tego upatrzonym.

Neapol, Florencyą, Turin do Paryża, gdzie się nowa otwiera Scena. Tam zgiełk ludności, różność obiektòw, durzy umysł i zmysły; przyiść do siebie pierwszych dni nie może przybyła para; *tandem* odkrywaią gronko kompatryotów, którzy na gaszków niedokończonych, pod dawnieyszą datą, formuiąc się, tracą fortunę, zdrowie i sławę na bruku Paryzkim. Wiążą się tedy z niemi w ligę nierozerwaną, i wkrótce iednakowe ich będą losy. Nowo-przybyli zapaśnieysi w kassę, ciężar wydatków niosą; obiadki, kolacyiki u nich częste, gra się rzeźwa zaczyna; przyczepiaią się do nich ludzie kraiowi naygorszego gatunku; ci porywaią młodzieńca do tych domòw, (obficie w Paryżu (1) będących) ktòrych gospodyni, choć i uczciwie czasem urodzona, łata niedostatki nierządem zniszczoney fortuny łupem Cudzoziemcòw, których niebaczność w iey sieci napędza; tam się trzeba pokazać, grać hoynie, choć pewna przegrana, być gustownie ubranym, Pana udawać, błysnąć pierścieniem, zegarek, tababierkę, mieć naymodnieysze.

---

(1) Nie masz na świecie mieysca, w którymby trudniey było wchodzić w dobrą kompanią iak w Paryżu; to mieysce bowiem będąc tak ludnym, iż oszust łatwo się w nim i schronić może i łatwo sztuki swoie udawać, uczciwa kompania srodze iest ostróżną w przyimowaniu Cudzoziemców, i wiele i szczęścia i rekommendacyi i starania trzeba, żeby być do niey przyiętym.

Tak

Tak się Telemak obraca po Paryżu, a Mentor tym czasem sukienki niewygodą wstrzymany, mniey iawne lecz tym podobne w zaciszu szuka rozrywki. Nikną nakoniec te dni roskoszne, wyszły pieniądze, Bankier kredytować nie chce, (1) smutku i trosków czeredę prowadzą, Krawiec, Jubiler, Kupiec, Cyrulik z Doktorem, o zapłatę wszyscy wołaią, Debitora trzymaią w obleżeniu. Tu Mentor przestraszony myślą, że rodzicom iest w odpowiedzi, powstaie na Telemaka; Telemak wzgardą go słucha i wymawia mu własne iego nierządy; do ostrych rozmów przychodzi między niemi; Telemaka albo biorą do więzienia, alboli też przed Kredytorami zmykać musi; Mentor zostaie się na opatrzności, i po kafenhauzach i publicznych przechadzkach czeka żądanego momentu, w którym kołnierzyk beśpiecznie i z approbatą będzie mógł nosić. —I tym się wzorem kończy woiaż poczęty pod dyrekcyą pierwszego przewodnika.

Idźmyż teraz do opisania drugiego, uczyńmy go zupełnie tamtemu przeciwnym, to iest skromnym, obdarzonym w cnoty stanowi iego przyzwoite, łagodnym, prągnącym utrzymać Pupilla w obrębach

---

(1) Z żalem przychodzi to mówić, że wiele Ziomków naszych bardzo złą uczynili drugim w cudzych kraiach przysługę, gdy wziąwszy od Cudzoziemców pieniądze na ratowanie siebie, wróciwszy się do Polski zaniedbali tak pilny dług uspokoić, i tym kredyt bardzo zepsuli.

obyczaiów naylepſzych, a uważaymy teraz, czy będzież to dziełem podług ſił iego? tey nawet nadziei rościć ſobie nie może. Wnet ſię znaydą w biegu podroży oſoby aż nadto zepſuciem młodzieży ozatrudniaiące ſię, które dozorcę młodzieńcowi obrzydzą, ſpoſobu nayniebeśpieczniejſzego używaiąc, to ieſt naśmiewania ſię z niego przed nim; mówić mu będą: — *cóż to, czy to W. M. Pana iak Konwiktora wyſłano z Xiędzem? czy ſię to W. M. Pan do zakonu gotuieſz, że po klaſztornemu żyieſz? czyś dla tego młodym, żebyś świata nie użył?* —

Takowe gadania w poſłuch póydą: niebawiąc wychełzna ſię młodzieniec; reflexye cnotliwego kompana iuż impreſſyi na nim czynić nie będą; a ten, żadney nie mogąc wzraſtaiącym nierządom zarzucić tamy, zgryziony, zfraſowany przeklinać nie uſtanie momentu, w którym takowy na ſiebie przyiął obowiązek.

Ztąd wynika, zdaie mi ſię, że do prowadzenia młodzieży w peregrynacyach naymniey ſą zdatnemi duchowne oſoby; iak bowiem ten może być dobrym na świecie przewodnikiem, który ſam daleko od świata wychowany, z światem ſię nie zna, i do innych wcale kſztałcąc ſię zamiarów tą ma kierować oſobą, którey powołanie, bieg życia, potrzeby, znaiomości do nabywania konieczne, w takiey znayduią ſię różnicy z tym wſzyſtkim, co ſię do ſtanu iego ściąga? Nie wſpiera ſię ta moia opinia na owym płochym (względem religii i iey miniſtrów)

myślenia ſpoſobie, który w tym wieku filozoficznym zowią. Liczę między naywiękſzemi kraiu naſzego klęſkami osłabienie tych pryncypiów, które człowieka każdego bogoboynym czynią, a gęſte i nierozſądne woiażowanie między naycelnieyſzemi tey klęſki kładę przyczynami; świątnic miniſtrów ſzanuię, choć tych iedynie, których ſerca, cnot przepiſy, a poſtępki przykłady daią; więc cokolwiekem mówił w materyi woiażów, nie z lekkomyślności pochodziło, nie z zniewagi dla ſzanownego ſtanu, ale z codziennego przeświadczenia, że tak ſię dzieie, i z rozwagi, że ſię inaczey dziać nie może.

Naybardziey zaś rodzicom odradzam dzieci ſwoie powierzać tym cudzoziemcom przybywaiącym w ciżbach do nas, a których nayczęściey wypędza z właſnego kraiu niezdatność lub wyſtępek, a głod do naſzego przypędza; nałogiem ieſt u nich zwyczaynym ganić kray, do którego po żywność przychodzą; tłumić w młodzieńcu przywiązanie winne oyczyźnie, (lekko-ważnie o tym mówiąc, czego ſami nie znaią) ich ieſt ſtaraniem; wſtręt wrażać do rodowitych obyczaiów przez krytykę i naśmiewanie ſię uſtawne, ich ieſt zabawą; uczyć maią manier, wiadomości udzielać, iedno ani drugie nie poſiadaiąc; częſtokroć właſnego ięzyka nie ſą świadomemi, alboli też wyrazami niſkim przyzwoitemi kondycyom tłumaczyć ſię zwykli. Takowe iednak oſoby chwytaią częſto rodzice, ślepo wie-

rząc kłamliwym ich o sobie powieściom, przez które za ludzi zacnych, wiadomych, szacunku godnych, udawać się nie przestaią. Cóż z tego wypływa? subiekcya w domu niepoięta, strata pieniędzy, a co gorsza strata dziecięcia. Utalentowany człowiek karmi się zawsze nadzieią, że w właśnym kraiu doczeka się promocyi, tam osobliwie żyiąc, gdzie w wielorakich gatunkach promocyi dostąpić można, a chcąc takowego wyprowadzić człowieka, nie mało na to łożyć przychodzi expensu i starania, a i na tym częsty zawod; ale ci, co za chlebem przyszedłszy przyiętemi bywaią do domów pod denominacyą Francuza do dziecięcia, założyć się można, że naymniey zgodnemi są do prowadzenia edukacyi. Któż bowiem o nich sądzi? nayczęściey rodzice, którzy ięzyka nie umieią, a choćby i umieli nareszcie, nie dosyć wiadomości posiadaią do rozeznania, czyli ten, co się nauczać podeymuie, sam umie; na wiarę iednak go biorą: i ten co w kraiu swoim rożnem dyrygował, puder-kwastem, alboli też nierządne życie nayniegodziwszemi wspierał matactwy, ma sobie powierzone u nas dzieło nayważnieysze, wychowanie młodzieży. Wystrzegać się dosyć takowych zaraz nie mogą rodzice.

Nie chciałbym iednak podpadać podeyźrzeniu, że powiększam poczet tych osob, które, za samym tylko idąc uprzedzeniem, Cudzoziemcom i Cudzoziemszczyznom są przeciwnemi.

Znam to dobrze, że wiele u poſtronnych czerpać możemy nauki, że światła u nich powſzechnieyſze, i ſzerzey ſię iak u nas rozchodzą. Znam w Polſzcze kilku innoſtronnych Ziomków, których poſiadać (z przyczyny ich przymiotów i talentów) ieſt dla Polſki korzyścią. Każdy, byle ſię chciał nad tym zaſtanowić, pozna z łatwością, o iakim ia tu gatunku wędrownych Cudzoziemców mówić chciałem, i nie zagarnie zapewne w tę liczbę tych, dla których wſzędzie ſzacunek pewny.

Z dobroci i użyteczności wewnętrzney, zwyczay, obyczay, i człowiek, biorą cenę ſwoią, a nie z mieyſc odległości, z których do nas przychodzą.

Czas iuż konkluzyą położyć tak długiey rozmowie, bo iak znam W. M. Pana niecierpliwego, tak pewien ieſtem, że nogami tupaſz karty przewracaiąc, i mówiſz ſobie między zębami: — *a cóż to z tego będzie?* — *nie poſyłay ſyna za granicę z rzeźwym nadto Xiędzem, bo ſię wniwecz wzaiemnie obrócą, nie poſyłay go z powolnym, bo go zawoiuie, nie poſyłay go z Cudzoziemcem, bo może filut i nie wie, co ieſt wychowanie dobre; no, to z kimże u diabła?* z nikim, przyiacielu, z nikim; czekay z iego wyiazdem do tych lat, w których mieć będzie doſyć rozumu, doſyć światła, aby mógł ſam ſobą rządzić, i utwierdzonym będąc w pryncypiach cnoty i miłości oyczyzny (dla którey pożytku ſzczegulnie kraie cudze zwiadywać mu godzi ſię) wrócił iey za powrotem ſwoim obywatela wydo-

ſkonalonego w tych znaiomościach, ktòrych gruntowne iuż z ſobą wywiozł początki. — Nie dozwalay, zmiłuy ſię, mòy przyiacielu, żadnemu z ſynów ſwoich wyieżdżać za granicę przed 24. rokiem ſkończonym, a pozwol mi, żebym ci ſzepnął do ucha, że nie ieſtem przekonanym wcale o konieczney potrzebie wyieżdżania wſzyſtkich generalnie ſzlacheckich dzieci na te woiaże.

Gdybym ſię nie bał ciebie nudzić, pogadałbym trochę o niezmiernych pieniędzach, które z kraiu na opłacenie koſztów woiażowych i ſzaleńſtw młodzieży wychodzą za granicę; pogadałbym o ſtracie dla kraiu wynikaiącey z tey ewekty, a (nayczęściey) bez nadgrody, z ſtrony inwekty rozumu wydoſkonalonego i dokładnego światła.

Kończę, nie trwoż ſię, przyiacielu, kończę, iuż oczom twoim folgę uczynię; treść myśli zbyt obſzernego może piſma tego ta ieſt: że młodych ludzi rychło nadto na świat i na wolność wypuſzczać, ieſt to ich gubić; że wyſyłaiąc ich w tym wieku za granicę, w którym dozorca ieſt im ieſzcze potrzebnym, wielce ſobie winſzować można, gdy ſię wracaią bez ſzkody, lecz pożytek ieſt niepodobnym; że wybor przewodnika przez trudność ſwoią pomnaża niebeśpieczeńſtwa i nieużyteczności rychłego woiażowania; że w porę i w rozſądnym rozrządzeniu rozpoczęte obieżdżanie cudzych kraiòw ſtać ſię może źrzódłem oświecenia nie małego; że w domu przygotować należy młodzież do tego, aby

widzieć umiała, dopytywać ſię, korzyſtać, i trzymać ſię niezbicie toru uczciwości i cnoty.

Pytałeś mnie ſię, przyiacielu, odpowiedziałem. Jeżelim ſię bardziey rozwodził, niżelibyś może był życzył ſobie, chciey to przypiſać obfitości ſerca i przyiaźni. *Vale & me ama.*

WYBOR KSIĄZEK.

	Zł.	Gr.
Dykcyonarz ſtarożytności	3.	15.
Geografia Xiędza Wyrwicza	6.	
Nauka Moralna		24.
Wypiſy na 1ſzą 2gą y 3cią Klaſſę	1.	19.
Arythmetyka	2.	
Bayki Ezopa	7.	
Zycie Chodkiewicza	4.	
Zycie Oſſolińſkiego	9.	
Zycie Tarnowſkiego	4.	
Zycie Zamoyſkiego	4.	
Kazimierz Wielki	4.	
Dzieła St. Reala	26.	
Hiſtorya Bogów Baieczna	9.	
Krotki zbior Hiſtoryi Greckiey	9.	
Dzieła Poetyczne X. Naruſzewicza	20.	
Magazyn Panieńſki	20.	
Przypadki Telemaka	7.	15.
Sielanki Polſkie	9.	
Pamiętniki o dawnym Rycerſtwie	3.	
Zycie prywatne Rzymian	5.	
Bayki de la Fontaine	4.	15.
O obyczaiach i zwyczaiach ludu Rzymſkiego	9.	
Hiſtorya Xiążąt i Królów Polſkich przez X. Wagę	3.	
Hiſtorya polityczna X. Skrzetuſkiego	5.	
Hiſtorya Króleſtwa Francuzkiego przez tegoż	4.	15.
Hiſtorya Naturalna przez X. Kluka	16.	
Podroż Cyruſa	3.	15.
Traktaty między Mocarſtwami	10.	15.